



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Oblężenie : metafora i diagnoza

Author: Małgorzata Krakowiak

Citation style: Krakowiak Małgorzata. (2014). Oblężenie : metafora i diagnoza. W: M. Krakowiak (red.), "Oblężenie : strategia pisarska - postrzeganie światła - motyw literacki" (S. 7-18). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Małgorzata Krakowiak

Oblężenie: metafora i diagnoza

1

To nie będzie książka z zakresu historii wojskowości, choć kategoria oblężenia najczęściej odnoszona bywa do sfery militarnej, wojennej. Obleganie warownych twierdz, a w bliższych nam czasach – miast, znane jest z historii jako kulminacja działań wojennych. Nie to jednak uczyniliśmy przedmiotem naszych analiz i nie takiego tematu poszukiwaliśmy w literaturze. Rozważając różne aspekty oblężenia, czytaliśmy bowiem utwory literackie. Wprawdzie dwa pierwsze teksty – Aleksandry Dębskiej-Kossakowskiej i Aleksandra Tabora – są tematycznie z wojną (a raczej – wojnami) związane, ale autorzy wydobyli w nich indywidualną perspektywę, z której Gustaw Herling-Grudziński w pierwszym przypadku, a Józef Wittlin w drugim, rozważali wypadki historyczne, w jakich sami uczestniczyli, wraz z ich skutkami. Tytułowe „oblężenie” traktujemy w naszym opracowaniu nie dosłownie, nie tylko wieloznacznie nawet, ale i metaforycznie. Zatem poczucie alienacji, a czasem wręcz paradoksalny stan, zakładający nieprzekładalność indywidualnych doświadczeń i odczuć na cudze, oznaczają dla nas nieustające pozostawanie w oblężeniu.

Dziś, kiedy twierdze stały się przede wszystkim atrakcjami turystycznymi, o „oblężeniu” łatwiej się mówi jako o kategorii psy-

chologicznej, socjologicznej oraz etycznej. Zauważmy: determinacja, zdolność planowania, przebiegłość, siła, heroizm; ale także: zniechęcenie, cierpienie, strach, zdrada, próby wycofania się, wyobcowanie – wszystkie te stany kondycji ludzkiej bywały udziałem zarówno oblegających, jak i pozostających w oblężeniu. Każdy z nich zasługuje na dogłębną analizę i każdy stać się może tematem opracowania naukowego z wybranej dziedziny albo – literackiego. Stan oblężenia, a właściwie – schemat oblężenia, stanowi świetny model teoretyczny do opisu zachowań grupowych lub postaw jednostek permanentnie nie radzących sobie z rzeczywistością.

Staraliśmy się wykazać, że sytuacja oblężenia ma charakter uniwersalny – da się ją zauważyć w różnych czasach – także pokojowych. Reprezentować będą wówczas ową sytuację literackie obrazy, będące znakami nieobecności i unaoczniające stratę. Ten typ uwikłania poddał analizie Tomasz Gruszczyk, odczytując narracje Zygmunta Haupta.

Człowiek bywa osaczony (czy też, jak piszemy w naszej książce, „oblężony” przez „nieprzyjaciela”) również w przypadku choroby – szczególnie wyraziście – psychicznej. Nie chodzi tu o faktyczną izolację od otoczenia, ani o lęk towarzyszący chorobie, a przynajmniej – nie tylko o nie. Swoiste „oblężenie” jednostki psychotycznej dokonuje się w obrębie jej „podzielonego ja”. Literacką próbę wykreowania takiego bohatera podjął przed laty Wiesław Myśliwski w *Pałacu*, który uczyniła przedmiotem swej interpretacji Marta Rusek-Cabaj.

Inspiracją do napisania niniejszej książki stał się tekst Jerzego Kwiatkowskiego *Polski archetyp oblężenia. Historia – Sienkiewicz – Mrozek – Herbert*. Pierwotnie autor wygłosił go przed dwudziestu dziewięciu laty¹ podczas czytanej jeszcze edycji „NaGłosu”. Monika Malczak postanowiła natomiast sprawdzić, czy tak przekonywająco wyartykułowana przez krytyka teza, iż poczucie bycia w oblężeniu to immanentna, swoista cecha narodowej i kulturowej wspólnoty polskiej po wielokroć obrazowana w literaturze, znajduje potwierdzenie także w działalności krytycznoliterackiej samego Kwiatkow-

¹ Było to 27 lutego 1985 roku.

skiego. Czy można rozpatrywać dominujące konwencje, mody, schematy mowy jako „narzędzia represji” wobec wyobraźni poetyckiej? Kwiatkowski uparcie poszukiwał dróg uwolnienia ze schematu, który zniewala — poezję, poetę, człowieka — w każdych okolicznościach.

2

We wzmiankowanym wcześniej „mówionym eseju” Jerzy Kwiatkowski ukazał „oblężenie” jako stały i właściwy, wręcz naturalny dla polskości stan. Argumenty znalazł bez trudu w historii. Przystając na interpretację Pawła Jasienicy, konkludował:

Pacyfistyczna demokracja szlachecka w otoczeniu ekspansywnych państw o ustrojach bądź despotycznych, bądź absolutystycznych — taka była przez całe wieki sytuacja Polski. Sytuacja, coraz bardziej przypominająca — oblężenie.

Zrazu odbywało się ono — by tak rzec — rozdzielnie: agresywne potęgi działały każda na własną rękę i sytuację oblężenia dostrzec można było jedynie od wewnątrz, nie — z zewnątrz. Ale i zmowy między oblegającymi zdarzały się — jak wiadomo — nierzadko².

Permanentne zmagania z agresorami musiały wyrzucić indywidualne i zbiorowe skutki psychologiczne. Najdobitniej uchwyciła je literatura.

Wprawdzie opisywanie sytuacji oblegania i bycia oblężonym nie jest polskim patentem (Kwiatkowski nie lekceważy oczywiście homeryckiego wzorca), ale motyw ów, wielokrotnie powtarzany i przetwarzany literacko, stał się znamiennym toposem polskiej litera-

² J. KWIATKOWSKI: *Polski archetyp oblężenia. Historia — Sienkiewicz — Mrożek — Herbert*. W: IDEM: *Magia poezji. (O poetach polskich XX wieku)*. Kraków 1995, s. 392—393.

tury. Oblężenie bowiem to archetyp kształtujący polską wyobraźnię zbiorową³. Kwiatkowski, doskonale świadom burzliwych dziejów jej recepcji, sięgnął po *Trylogię* Henryka Sienkiewicza. Przypomniał, za Lechem Ludorowskim, „Sienkiewiczowskie Troje” z poszczególnych powieści, czyli Zbaraż, Jasną Górę i Kamieniec Podolski. Wskazane przez niego: patriotyczny heroizm, moralne uwznioślenie, dążenie do wolności, jakie cechowały powieściowych obrońców twierdzy, współtworzą narodowy autostereotyp. W *Polskim archetypie...* czytamy:

Sienkiewicz obdarzony był w wysokim stopniu czymś, co nazwać można zmysłem losu polskiej historii, umiejętnością utrafiania w jej powtarzające się schematy, w jej sytuacje modelowe. Ich rozpiętość jest znaczna; od modelu konfliktów polsko-niemieckich w *Krzyżakach* — po schemat patriotycznego odrodzenia jednostki, otumanionej zrazu fałszywą ideologią: mowa o Kmicicu. Co jednak najważniejsze, to Sienkiewiczowskie utrafienie w model i symbol podstawowy: w model i symbol stanu oblężenia⁴.

„Model i symbol” powodują, że krytyk nie popada w banał dydaktyczny. Przekonująco dowodzi obecności trwałego poczucia oblężenia w polskiej mentalności. Częstokroć przyczyniają się do tego okoliczności zewnętrzne, choćby takie jak stan wojenny z 1981 roku. Zareagował na niego *Raportem z oblężonego Miasta* Zbigniew Herbert.

Herbert, którego poezja dążyła do historiozofii raczej niż do historiografii — utrafił tu w problem i obraz, które stanowią istotę losu polskiej historii od stuleci. Ze znakomitą precyzją i zwięzłością sformułował polski archetyp oblężenia⁵

— skomentował fragmenty o obronie trwającej do końca, drogach wygnania i depozycie idei („on będzie Miasto”) Jerzy Kwiatkowski.

³ Zob. Ibidem, s. 397.

⁴ Ibidem, s. 396.

⁵ Ibidem, s. 401.

W żadnej mierze nie negując jego interpretacji, zauważmy jednak ponadczasowy i ponadnarodowy charakter wzoru oblężenia w Herbertowym *Raporcie*... Znajdujemy bowiem w tym wierszu zdania, które, poprzez umowność opisywanej sytuacji, zyskują wymiar uniwersalny:

oblężenie trwa długo wrogowie muszą się zmieniać
nic ich nie łączy poza pragnieniem naszej zagłady⁶

Skumulowane sprawozdanie z dziejów Polski („Goci Tatarzy Szwedzi...”) zawiera w sobie przeświadczenie o naznaczonym tragizmem losie zbiorowości. Współcześni, którzy nie doświadczyli wojny realnej, mogą powiedzieć zapewne, że to przeświadczenie maniackalne, choć przez swój chorobliwy stan — wcale nie mniej tragiczne.

Wcześniej mogliśmy przeczytać:

ale z niejaką dumą pragnę donieść światu
że wyhodowaliśmy dzięki wojnie nową odmianę dzieci
nasze dzieci nie lubią bajek bawią się w zabijanie
na jawie i we śnie marzą o zupie chlebie i kości
zupełnie jak psy i koty⁷.

Taki obrazek aż nadto ulega dramatycznej konkretyzacji w dowolnych reportażach z całkiem współczesnych wojen.

Oblężenie przybierało różne formy: obrony warownego obozu, miasta, „cudownej obrony świątyni” — jak powtórzył Kwiatkowski za Franciszkiem Ziejką⁸. Ten ostatni wariant, w polskiej literaturze najdobitniej wyrażony w obrazach oblężenia Jasnej Góry, bez większego wysiłku potrafimy również umieścić w kontekstach uniwersalnych. Nie tyle polskość będzie wówczas na pierwszym planie, ile ponadnarodowy wymiar religijny. Zapewne — dla przykładu — wspólny wzór imperatywu obrony świętego miejsca, wyrażony przez Torquata Tasso (*Gofred abo Jeruzalem wyzwolona* — jak chciał

⁶ Z. HERBERT: *Raport z oblężonego Miasta i inne wiersze*. Wrocław 1992, s. 101.

⁷ Ibidem.

⁸ Zob. J. KWIATKOWSKI: *Polski archetyp...*, s. 397.

tłumacz, Piotr Kochanowski) zdecydował o kształcie anonimowego poematu heroicznego z XVII wieku, o którym pamiętają historycy literatury, *Obleżenia Jasnej Góry Częstochowskiej pieśni dwanaście*.

Nawet zsekularyzowane społeczności zachowują – bodaj mglistą – pamięć o szczególnym charakterze pewnych miejsc. W połowie zeszłego stulecia Eliade napisał: „najbardziej nawet zdesakralizowana egzystencja zachowuje jeszcze ślady religijnej waloryzacji świata”⁹. Przestrzeń religii bez religijności zapełniona została wieloma opracowaniami o formułach duchowości, rytuałach, pedagogice miejsca w ogóle, a heterotopiach w szczególności, po które nie będziemy tu sięgać. Proponuję przestać jedynie na zacytowaniu klasyka:

człowiek społeczeństw prawspółczesnych stara się żyć jak najbliżej środka świata. Wie, że jego kraj znajduje się faktycznie pośrodku ziemi; że jego miasto stanowi pępek świata, a nade wszystko świątynia bądź pałac są prawdziwymi środkami świata; a także chce, aby jego własny dom znajdował się w środku i był *imago mundi*¹⁰.

Wszystko, co znajome, dobre, święte wymaga troski, osłonięcia.

Zwróćmy jeszcze uwagę na szczególnie interesujący element – granicę. W przypadku obleżenia przestaje być ona sferą transgresji. Należy ją umocnić, by izolowała, by gwarantowała bezpieczeństwo, by pozwalała strzec cennego środka. Wydaje się tedy, że najwięcej o obleżeniu – dosłownym i przenośnym – miałyby do powiedzenia siedzący okrakiem na murze granicznym. To jednak figura czysto literacka, a konkretniej – groteskowa. Do tej pory uwagi sprowokowane *Polskim archetypem obleżenia* utrzymywane były w tonie powagi. Sam Kwiatkowski wszak wskazywał na jeszcze jeden przykład: „wymienitą, groteskową i bardzo zabawną parodię toposu obleżenia”¹¹, czyli na *Kronikę obleżonego miasta* Sławomira Mrożka. Czemu służył ów przykład? Pokazaniu, jak, przy wykorzystaniu satyry, pisarz oddała narzucony stereotyp.

⁹ M. ELIADE: *Sacrum – mit – historia. Wybór esejów*. Warszawa 1993, s. 55.

¹⁰ Ibidem, s. 70–71.

¹¹ J. KWIATKOWSKI: *Polski archetyp...*, s. 398.

Topos tajemniczego oblężenia wykorzystywał Mroźek wielokrotnie. Przywołane przez Kwiatkowskiego opowiadanie weszło w skład tomu *Słoń* z roku 1957. Odwilżowa rzeczywistość sprzyjała parodiowaniu „obsesji okrażenia przez imperializm”¹² oraz wszelkiej maści „podżegaczy wojennych” i na taki właśnie, historyczny znów, aspekt interpretacyjny zwrócił uwagę krytyk. Kiedy jednak militarno-ideologiczna stylistyka mowy publicznej nieco osłabła, Mroźek nadal podejmował tematykę „obronną”. W następnej dekadzie, w 1962 roku, opublikował zbiór *Deszcz*, w którym znalazło się opowiadanie *Jak walczyłem*, nie ustępujące absurdalnością opisaney sytuacji *Kronice oblężonego miasta*. Pewnego ranka enigmatyczny inteligent (tylko tyle o nim wiemy) zobaczył przed swym domem cudaczną barykadę, którą budowano ze wszystkiego. Budulcem stał się też garnek na mleko naszego bohatera — przyczyna ostatecznej klęski. Spragniony, penetrujący po ciemku barykadę w jego poszukiwaniu, bohater-narrator wywołał kataklizm:

Szarpnąłem. Najpierw rozległ się cichy stuk, gdzieś w głębi, potem syczący szmer, jakby strumienia piasku osypującego się z wydmy.

Pamiętam, że, unosząc mój garnek na mleko, uciekałem co tchu w boczną uliczkę. Za mną waliła się barykada¹³.

Daremnie oczekiwany wróg nie nadszedł. Do zagłady przyczynił się jeden człowiek. Tyle tylko, że w opowiadaniu Mroźka spowodował on chaos w... chaosie, bo czymże innym była iście dadaistyczna barykada?

Przypomnijmy sobie jeszcze trzecią odsłonę Mroźkowej fascynacji sytuacją oblężenia. W *Kazaniu*, niewielkiej humoresce opublikowanej wiosną 1997 roku w „Gazecie Wyborczej”, odnajdziemy znajome składniki: pierwotnie bezpieczne centrum świata, do którego nie mają dostępu złe moce; swoistą wizję *axis mundi*; kuszoną jednostkę, która dopuszcza się zdrady wspólnoty; pytania o wartość wierności

¹² Ibidem.

¹³ S. MROŹEK: *Jak walczyłem*. W: IDEM: *Wybór opowiadań*. Kraków 1987, s. 115.

i wolności — choć te ostatnie rozpraszają się w groteskowej stylistyce i piętrzących się, piętnujących brak logiki, aluzjach:

„Angelus”, czyli dzwon na Anioł Pański, rozlega się z kościelnej wieży i do kręgu zakreślonego jego donośnością Szatan nie wejdzie, bo się go obawia. [...]

Wtem szept się rozległ od skraju boru ciemnego [...]. [...]

— Obudź się człowieku i zabrzmi dumnie. [...] O, głupcze! Siedzisz tam w smrodzie i ciemnocie, dzwon cię w głowę łupie, a ty przez całe życie wciąż z tą samą żoną i nawet nie wiesz, co to dyskoteka. [...] A w ogóle, to jesteś indywidualnością, chociaż nie masz duszy. Więc jako indywidualności wszystko ci się należy, a nie Panu Bogu, którego i tak nie ma¹⁴.

Cóż pozostawił człowiek, opuszczając obłączone przez wrogie siły święte miejsce? Smród i ciemnotę? Niewygody życia w obłączeniu? Dlaczego zatem „czasem mu czegoś brakuje i coś go gryzie”¹⁵?

3

W groteskach Mrożka jednostka padała ofiarą albo wykazywała moc destrukcyjną w sytuacjach, gdy pożądane było działanie wspólnotowe — im bardziej było ono bezsensowne, tym dramat jednostki zyskiwał na wyrazistości. Czyżby więc w pojedynkę nie można było „wyjść z obłączenia”?

By nie kończyć — prowadzonych przecież serio — rozważań o różnorodnej formalnie i obfitej w znaczenia sytuacji obłączenia lekturą nazbyt może (ale tylko pozornie!) swobodnych tekstów Sławomira Mrożka, proponuję powrót do tekstów wypowiedzianych z pełną powagą.

W latach dwudziestych minionego wieku Elias Canetti wpadł na pomysł napisania książki o masie. Ostatecznie wydał ją dopie-

¹⁴ S. MROŻEK: *Kazanie*. „Gazeta Wyborcza” 12–13 IV 1997, s. 10.

¹⁵ *Ibidem*.

ro w roku 1960. Jego tryb rozumowania przekracza międzywojenny dyskurs katastroficzny, którego autorzy, z Ortegą y Gassetem na czele, przestrzegali przed społeczeństwem masowym. Na początku *Masy i władzy* możemy przeczytać:

Człowiek niczego nie obawia się bardziej niż dotknięcia przez coś nieznanego. Chce widzieć, co go dotyka, chce to rozpoznać albo przynajmniej zaklasyfikować. Jak może unika dotknięcia przez coś obcego. [...]

Wszystkie zapory, które ludzie wznoszą wokół siebie, poddyktowane są owym lękiem¹⁶.

Jednak to nie obwarowanie się zapewni poczucie bezpieczeństwa, ale – zostanie składnikiem masy:

Tylko w masie człowiek wyzwala się od lęku przed dotknięciem. Jest to jedyna sytuacja, w której lęk ów przekształca się w swoje przeciwieństwo. Potrzebna jest do tego masa gęsta, gdzie ciało napiera na ciało, gęsta również w sensie duchowym, gdy nie zważa się już na to, kto na nas napiera. Gdy człowiek raz zaufał masie, nie obawia się już dotknięć innych¹⁷.

Czy aby jest to recepta uniwersalna?

„Stadny” model funkcjonowania bez wątpienia należy do dość skutecznych sposobów bronienia się przed niebezpieczeństwem. Przedwojenni katastrofiści potrafili w nim jednak dostrzec wiele wad. Brak indywidualnego poczucia odpowiedzialności i wysiłku przewidywania konsekwencji zaliczały się do ważniejszych z nich. Precyzyjnie analizował skutki podobnej organizacji społeczeństwa Jerzy Stempowski, którego myśli przywołuje Aleksandra Dębska-Kossakowska. W 1935 roku Stempowski zanotował:

W atmosferze przebudowy powstały, jeszcze w okresie wielkiej wojny, hierarchie wartości właściwe obleżonemu miastu, gdzie

¹⁶ E. CANETTI: *Masa i władza*. Warszawa 1996, s. 15.

¹⁷ Ibidem, s. 16.

życie obywateli jest ściśle podporządkowane celom wojennym i nikomu nie wolno oddawać się rozrywkom.

Wreszcie w atmosferze chaotycznego budownictwa nastąpiło pomieszanie wartości użytkowych i ostatecznych¹⁸.

Do czego owo pomieszanie doprowadziło, mieszkańcy państw europejskich mieli się, niestety, przekonać niebawem.

W zbrodniczym szaleństwie II wojny światowej, istotnie, interes zbiorowości oficjalnie stał się najważniejszym. Oficjalnie, bo o niszczeniu ludzi i kultur decydowali przecież poszczególni psychopaci. „Oblężenie”, którego rozmaite aspekty analizujemy w niniejszym tomie, zawsze dotyka jednostkę i tylko z tej perspektywy warte jest namysłu. Nie należy jednak pomijać kolejnej trafnej uwagi Stempowskiego, zapisującego w tużpowojennym *Dzienniku podróży do Austrii i Niemiec* słowa:

Wszystkie bowiem wywrotowe i antyhumanitarne prądy naszych czasów, narodowy socjalizm, faszyzm, komunizm czekistowski, wyszły nie spośród robotników chłopów, ale z uniwersytetów¹⁹.

Katastrofiści przestrzegali przed umasowieniem. To jednostki miały obronić zagrożoną kulturę. Okazało się raptem, że zagładę przygotowały same centra — świątynie wiedzy i myśli. Czy to paradoks? Nie. Niebezpieczeństwo wzięło się raczej stąd, że dopracowując światopogląd, myśliciele zatrzymali się w pół drogi. Wyartykułowali znaczenie jednostki, ale nie zdołali jej wskazać sensu działania na rzecz świata zewnętrznego. Egoistyczna jednostka znalazła się w centrum. Odizolowała się od wszystkiego, co nią nie było. Wobec sytuacji totalnego „oblężenia” poczuła się bezradna i zagubiona.

Sięgnijmy na koniec do rozważań Stefanii Skwarczyńskiej, która taką właśnie próbę wytłumaczenia głębokich przyczyn wojny sformułowała niedługo po jej zakończeniu:

¹⁸ J. STEMPOWSKI: *Literatura w okresie wielkiej przebudowy*. W: IDEM: *Szkice literackie*. T. 1. *Chimera jako zwierzę pociągowe 1926–1941*. Warszawa 2001, s. 235.

¹⁹ J. STEMPOWSKI: *Dziennik podróży do Austrii i Niemiec*. W: IDEM: *Od Berdyczowa do Lafitów*. Wołowiec 2001, s. 84.

Krąg człowieka skurczyliśmy do „ja” człowieka, w obcość kręgu świata zaczęliśmy przerzucać wszystko, co jest „nie-ja”. Antynomia: „ja” i świat przekształciła się w antynomię Fichtego: „ja” i „nie-ja”. Akcent pełnej ważności padł na krąg „ja”. Indywidualizm jako program kultury, pielęgnując jednostkę – wszystko, co nią nie było, spychał w dalekość i nieważność. W kręgu „nie-ja”, w dawnym kręgu świata, z wolna znalazło się wszystko prócz „mnie”. Sprawa drugiego człowieka, sprawa społeczna, sprawa ładu i organizacji świata. [...]

Dokoła kręgu „ja” narastał otok „mojności”. Poza nim głucha ciemność, niebyt. Wszystko poza mną musi mi być potrzebne i pożyteczne. [...]

Tak. W ciągu wieków stoczyliśmy naszą kulturę w otchłan absurdu²⁰.

Jaka szkoda, że wciąż jesteśmy tak samo mało pojętni.

²⁰ S. SKWARCZYŃSKA: *Człowiek zagubiony w świecie*. „Znak” 1946, nr 1, s. 53, 54, 55.

Małgorzata Krakowiak

Besetment: metaphor and diagnosis

Summary

This text is an introduction to issues examined by authors of this monograph. Its inspiration came from the 1985 lecture by Jerzy Kwiatkowski entitled “Polski archetyp obleżenia” (*Polish Besetment Archetype*). The critic described besetment as both permanent and natural state of the Polish consciousness. The consequences of remaining in the state of both literal and mental besetment have been frequently described in literature. M. Krakowiak underlines the fact that the book considers many aspects of this besetment – psychological, sociological, and ethical. She also indicates that the patterns of remaining in the state of besetment and of besieging are great theoretical models for describing various individual and group behaviors.

Małgorzata Krakowiak

Belagerung: Metapher und Diagnose

Zusammenfassung

Der Beitrag ist eine Einführung in die von den einzelnen Verfassern der vorliegenden Monografie angesprochene Problematik. Der Ansporn für die Entstehung der Monografie war der von Jerzy Kwiatkowski im Jahre 1985 gehaltene Vortrag *Polnischer Archetyp der Belagerung*. Die Belagerung wurde von dem Kritiker als ein permanenter und zugleich natürlicher Zustand des polnischen Bewusstseins bezeichnet. Die Folgen eines eigentlichen und mentalen Belagerungszustandes wurden in der Literatur schon mehrmals beschrieben. Es ist beachtenswert, dass in dem Buch verschiedene Aspekte der Belagerung – psychologische, soziologische und ethische erörtert werden. Die Verfasserin weist darauf hin, dass das Schema „belagert zu werden“ und „zu belagern“ ein ideales theoretisches Modell für Schilderung von verschiedenen persönlichen und kollektiven Haltungen ist.